

Janusz Golinowski

## Polityczność mainstreamowej ekonomii

### SŁOWA KLUCZOWE:

*ekonomia głównego nurtu, idee racjonalności i równowagi, neoliberalizm, teoria racjonalnego wyboru, epistemologiczna hegemonia*

Dominujący przez ostatnie dekady paradygmat (*mainstream economics*) ustanowił sieć relacji ekonomicznych i społecznych, które muszą prowadzić do potężnych napięć zarówno w obrębie państw, jak i w stosunkach międzynarodowych. Zarazem też unieważnił większość tradycyjnych sposobów ich rozładowywania – takich jak nadzór instytucji międzynarodowych i państwa nad gospodarką. Stworzył kapitał spekulacyjny, który kieruje się względami niemającymi wiele wspólnego z racjonalnością przypisywaną ekonomii rynku kapitalistycznego. U podstaw i źródeł obecnego kryzysu legła giełdyzacja gospodarek światowych, wypromowana przez oligarchiczną strukturę biznesu, a jej rezultatem była szybko postępująca, materialna i społeczna polaryzacja społeczeństwa a także stagnacja dochodów większości pracowników. Zadłużanie sektora prywatnego zastąpiono zadłużaniem się sektora publicznego na bezprecedensową skalę, a ogniskowanie uwagi na ocenie wiarygodności kredytowej poszczególnych państw ujawniło szereg słabości systemu finansowego<sup>1</sup>. Giełdyzacja gospodarek oraz podporządkowanie mediów

<sup>1</sup> Światowy system finansów przechowuje nie tylko ogromne ilości „toksycznych aktywów”, ale przede wszystkim nie został naprawiony pod kątem strukturalnych przyczyn kryzysu. Pod wieloma względami oligopolistyczny system bankowy, który powstał w wyniku kryzysu, jest bardziej ryzykowny, niż wcześniej.

wielkiemu kapitałowi oznaczają likwidację mechanizmów samo-naprawczych działających w kapitalizmie. Nieprzypadkowo dominująca dziś wersja kapitalizmu zyskała sobie miano „casino capitalism”, czyli kapitalizmu, w którym stopień niepewności i ryzyka równy jest grze w ruletkę. Dlatego kryzysy i stagnacje w kolejnych latach z 1990, 2000 i 2008 roku przybierają bardziej ostry charakter<sup>2</sup>.

Coraz częściej ekonomiści podkreślają, iż ekonomia jako dyscyplina naukowa nie radzi sobie z odpowiedzią na pytania o przyczyny obserwowanych zjawisk. Metodyka badań z nauk ekonomicznych jest ukierunkowana głównie na poszukiwanie odpowiedzi o skutki różnych działań, a i te stają się przyczynkiem do polemik i sporów dotyczących źródeł ich powstawania<sup>3</sup>. Ekonomia jako nauka znalazła się w tarapatach, bowiem ekonomiści dali się uwieść wizji optymalnego, bezkolizyjnego systemu rynkowego. Wypada chyba pogodzić się koncepcją gospodarki rynkowej, która ma wiele zalet, ale także wady i ograniczenia. Zawężanie zakresu analizy ekonomicznej do produktu brutto oraz polityki gospodarczej do maksymalizacji tempa jego wzrostu na szczeblu makroekonomicznym albo do maksymalizacji stopy zwrotu z zaangażowanego kapitału na szczeblu mikroekonomicznym wydaje się być dobrym przepisem na kolejne kryzysy<sup>4</sup>. Obecny kryzys dotyczy bowiem nie tylko sfery finan-

<sup>2</sup> U podstaw obecnego kryzysu legła trwająca od ćwierćwiecza ekspansja kredytowa oparta na dolarze amerykańskim jako walucie rezerw obowiązkowych. Przeważający dziś paradygmat finansowy – mówiący, że rynki dążą do równowagi, a odchylenia od tego stanu są losowe – jest fałszywy i mylący, twierdzi George Soros Wprawdzie poza kręgami akademickimi nie traktuje się już jej poważnie, jednakże koncepcja, zgodnie z którą rynki finansowe same korygują swoje błędy i dążą do równowagi, do dziś jest dominującym paradygmatem. Soros widzi zawirowania na rynkach finansowych w kontekście kilkudziesięciu lat badań nad tym, jak ludzie i instytucje zachowują się w obliczu samowzmacniających i samowygaszających się fal, które zdominowały globalną aktywność gospodarczą. Zob. G. Soros, *Nowy paradygmat rynków finansowych. Kryzys finansowy 2008 i co to oznacza*, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> Olivier Blanchard – główny ekonomista MFW ujawnia, iż w sytuacji przed kryzysem świata zachodniego przyjmowano, że gospodarka jest linearna, nieustannie oddziałują na nią różnorodne wstrząsy, stale dochodzi do fluktuacji, ale w naturalny sposób wraca po jakimś czasie do stanu równowagi. Nawet, gdy rozwinięto techniki pozwalające zajmować się przypadkami braku linearności, nadal dominowało łagodne wyobrażenie o fluktuacjach. Zob. O. Blanchard, *Z daleka od mrocznych zakątek* <http://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/rynki-finansowe/z-daleka-od-mrocznych-zakatek/>, 13.10.2014.

<sup>4</sup> Znamienne brzmią słowa Grzegorza Kołodki, dyrektora Centrum Badawczego Transformacji, Integracji i Globalizacji TIGER, podkreślającego, że wielu ludzi, określających siebie i będących przez innych określonymi ekonomistami, z nauką ma niewiele wspólnego. Zajmują się bowiem lobbieniem na rzecz grup interesu, których interesy próbują

sowej i produkcji, ale również sfery społecznej, politycznej oraz ideowo-moralnej. Jest to kryzys systemowy, nie tyle kapitalizmu i nie gospodarki rynkowej ile ich zniekształceń w postaci neoliberalizmu stanowiącego spekulatywne uzasadnienie dla ekonomii głównego nurtu. Wspomniany wcześniej projekt zmian stał się nie tylko pakietem rozwiązań ustawowych, ale „zgeneralizowaną normatywnością” i „globalną racjonalnością”, ujawniającą tendencję do strukturyzacji i organizowania nie tylko działań mechanizmów rynku czy rządzących, ale także postępowania samych rządzonych według zasad konkurencji, wydajności i użyteczności<sup>5</sup>.

Nauka makroekonomii, podbudowana hipotezą „racjonalnych oczekiwań”, a nazwana „ekonomiczną ortodoksją” stawała się dominującą myślą akademicką, atrakcyjną w okresie rządów Margaret Thatcher i Ronalda Reagana. Rzeczona koncepcja uzyskała rodzaj dekoracji „metodologicznej” przy zastosowaniu formuł matematycznych, mających udowodnić, że instytucjom finansowym nie zagrozi nagły kryzys płynności, a nakłanianie banków do utrzymywania nadwyżek kapitału jest nieefektywne. Na gruncie ekonomii jako nauki pojawiły się sprzyjające warunki do rozwoju tego, co stanowi trzon ekonomii głównego nurtu, a co obejmuje przede wszystkim szkołę odwołującą się bezpośrednio do paradygmatu klasycznego i tradycji neoklasycznej, takie jak monetaryzm, nowa ekonomia klasyczna, czy teoria realnego cyklu koniunkturalnego oraz – ekonomia podaży<sup>6</sup>. Ostatnie dekady to czas umacniania się paradygmatu, gdzie kluczową rolę odgrywają różne odmiany teorii równowagi, w której gospodarka ma samoczynnie dążyć do szybkiego wzrostu, niskiego bezrobocia i równowagi między podażą a popytem.

Główny nurt ekonomii to kategoria mająca ukazywać w sposób publicystyczny nie tyle konkretną teorię czy metody ekonomiczne, ale raczej zespół różnych teorii, które przenikają się wzajemnie, aczkolwiek nie są do końca spójne. Wspólnym wyróżnikiem głównego nurtu ekonomii są

---

narzucac, czasami skutecznie, jako ogólnospoleczne, a niekiedy wręcz i cywilizacyjne, bądź tez wiklaja się w zażarte spory ideologiczne i staja się doktrynerami, dogmatykami, a nie teoretykami. Zob. G. W. Kołodko, *Kto jest dobrym ekonomistą*, „Biuletyn PTE” 2014, nr 1 (64), s. 12–14.

<sup>5</sup> Pojęcie neoliberalizmu w wymiarze globalnym jest równoznaczne z ekonomicznymi narzędziami „strukturalnego dostosowania”, w którym zwracano uwagę na możliwość zatrzymania opresyjnego państwa i wyzwolenia energii nowego społeczeństwa. Głoszono, iż pozbywanie się państwowych zniekształceń rynków stworzyłyby warunki dla gospodarczego wzrostu, a prywatyzacja miałaby przynieść zalew nowych prywatnych inwestycji kapitałowych. Zob. J. Ferguson, *Global Shadows: Africa in the Neoliberal World Order*, Durham 2006, s. 11.

<sup>6</sup> D. Begg, S. Fischer, R. Dornbusch, *Ekonomia*, tom II, Warszawa 2007, s. 360–378.

ogólne założenia, a także zestaw narzędzi badawczych, jakimi należy się posługiwać w analizie procesów ekonomicznych<sup>7</sup>. Zakłada się więc, że rynkowi gracze działają racjonalnie, dążąc do maksymalizacji użyteczności a do badania ich zachowania używa się modeli matematycznych i analizy statystycznej, uzasadniających. założenie o efektywnej konkurencji i teorię równowagi ogólnej. W proponowanym ujęciu gospodarka posiada samoczynny mechanizm powrotu do pełnego zatrudnienia, jak przykładowo sądzą zwolennicy teorii neoklasycznej, zakładają podobnie jak zwolennicy teorii keynesowskiej, że w krótkim okresie polityka antycykliczna może być skuteczna w likwidacji bezrobocia czy też, tak jak podkreślają przedstawiciele monetaryzmu, istnieje konieczność odrzucenia interwencji ze strony państwa. Innymi słowy, powstanie kapitału finansowego, rozpowszechnienie się nowych technologii komunikacyjnych, liberalizacja przepływów ekonomicznych między granicami państw narodowych, czyli zespół praktyk wyznawany przez badaczy z ekonomii oraz zbiór koncepcji teoretycznych, metod i technik badawczych, a także sposobów sprawdzania hipotez pozostają w dalszym ciągu dominującym narzędziem analizy procesów gospodarczych. Przyjęcie stanowiska, iż jednostki w swoim postępowaniu kierują się własnym interesem (koncepcja *homo oeconomicus*) a także interpretowanie wszystkich zjawisk i kategorii ekonomicznych jako pochodnych ekonomicznego zachowania jednostek legło u podstaw zasad głównego nurtu ekonomii.

Przekonanie o tryumfie rynku nad państwem, wiara w transformującą moc technologii, która miała być siłą przybliżającą współczesnego człowieka do rozkwitu demokracji i globalizacji w ostatnich latach zostało mocno podważone ujawniając tym samym słabnący potencjał dotychczasowych modeli wzrostowych i tendencji rozwojowych współczesnej gospodarki<sup>8</sup>. Ekonomiści, którzy przez lata uchodzili za wyrocznię w sprawach

---

<sup>7</sup> Każde dające zapisać się w matematycznych modelach podejście ekonomiczne może wejść do głównego nurtu, przykładowo neuroekonomia, ekonofizyka, ekonomia instytucjonalna czy behawioralna. Obecne zmiany na gruncie ekonomii stanowią w gruncie rzeczy kontynuację paradygmatu głównego nurtu, a nie jego odrzucenia, za czym przemawiają podstawowe założenia metodologiczne mainstreamu ekonomii, tj. mikroekonomiczna racjonalność oraz indywidualizm poznawczy, a także właściwy mu aparat pojęciowy. Zob. B. Fiedor, *Wprowadzenie*, [w:] B. Fiedor, Z. Hockuba (red.), *Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności*, Warszawa 2009, s. 16–19.

<sup>8</sup> Mainstreamowi ekonomiści zawiedli, bowiem nie udało im się przewidzieć kryzysu ekonomicznego, nie włączyli możliwości wybuchu takiego kryzysu w swoje projekty funkcjonowania rynku, ale także nie znaleziono skutecznych narzędzi w czasie gdy kryzys stał się rzeczywistością. Zob. P. Krugman, *Dlaczego ekonomiści niczego nie zrozumieli?*, „The New York Times”, wrzesień 2009 [za:] „Gazeta Wyborcza” 31.10–1.11.2009, s. 17.

kreowania polityki gospodarczej, niejednokrotnie pomijają pytanie, jak naprawdę funkcjonują rynki? Zgodnie z sugestią Geорга Sorosa o zwrotności rynków finansowych, dotyczącą postrzegania stabilności, trudno dopatrywać się czegoś takiego jak stan równowagi, do którego rynek dąży, bowiem o cenach decydują samowzmacniające się fale faktów potęgowanych często błędnym przekonaniem większości. Stąd aktualność pytania o optymalny kształt ustroju gospodarczego i przyszłość leseferystycznego – anglosaksońskiego modelu kapitalizmu<sup>9</sup>. Czy w dzisiejszych zmaganiach, jak chce część badaczy, stawką jest redefinicja najistotniejszych pojęć polityki (od wolności przez państwo, rynek), czy też mamy do czynienia z przesadną chęcią nowej konceptualizacji świata społecznego w pozornie zredefiniowanych terminach?

## U podstaw legitymizacji społecznej ontologii

W koncepcjach społecznej ontologii nowoczesnych społeczeństw rozpowszechnił się mityczny obraz samoorganizacji społeczeństw. Dominujący we obecnych społeczeństwach Zachodu dyskurs publiczny starał się ukazywać rzekomo nieograniczoną swobodę wyboru oferowaną człowiekowi przez rynek. Rzeczone projekty zakładały, że współpraca ludzi owocuje optymalną lub suboptymalną dla społeczeństwa formą samoorganizacji, przybierającą postać „niewidzialnej ręki” rynku. Żyjemy w czasach – powiada ironicznie filozof Michael Sandel – gdy prawie wszystko można kupić lub sprzedać a lata poprzedzające kryzys finansowy państw zachodnich z 2007 roku były czasem beztrudnej wiary w wolny rynek i deregulację. Ekonomia stała się domeną imperialną a logika kupna i sprzedaży nie odnosi się już do dóbr materialnych, ale stopniowo

<sup>9</sup> Paul Craig Roberts, znany amerykański ekonomista uważany za jednego z architektów reaganomiki, w latach 1981–1982, zastępca sekretarza skarbu USA, przypomina, że w momencie pęknięcia „bańki”, wobec byłych bankierów zastosowano ogromne koła ratunkowe na koszt podatnika, a sam urząd Rezerwy Federalnej dołączył do akcji ratunkowej. Przykładowo Audyt Rezerwy Federalnej wydany w lipcu 2011 roku, wykazał, że dostarczyła ona 16 bln dolarów, czyli sumę większą niż PKB Stanów Zjednoczonych i dług publiczny w USA w ramach tajnych pożyczek na ratowanie amerykańskich i zagranicznych banków. Jednocześnie nic nie zrobiono na rzecz pomocy milionom amerykańskich rodzin, które zostały wykluczone z ich domów. Odpowiedzialność polityczna uległa rozmyciu a wszelka pomoc publiczna została skierowana do mega-bogactw, których chciwość przyniosła kryzys finansowy. Zob. P. C. Roberts, *The Failure of Laissez Faire Capitalism and Economic Dissolution of the West. Towards a New Economics for a Full World*, Clarity Press 2013, s. 25.

zaczyna rządzić całym naszym życiem<sup>10</sup>. Rynek jest otwarty – powiadają jego obrońcy – każdy przecież może w nim uczestniczyć; rynek jest ślepy na klasowe czy społeczne hierarchie – pieniądź dorobkiewicza i nuworysza jest wart tyle samo co „stary pieniądź” arystokraty; rynek najlepiej alokuje zasoby – dzięki wolnej konkurencji dobra trafiają do tych, którzy są w stanie zapłacić za nie najwięcej – czyli w domyśle najbardziej ich potrzebują<sup>11</sup>.

Ekonomiczny punkt widzenia, w którego centrum znajdowały się idee racjonalności, równowagi i efektywności, zdawał się potężnym narzędziem umożliwiającym zrozumienie zachowań ludzkich nie tylko w sferze gospodarki, lecz także w wielu innych obszarach życia społecznego<sup>12</sup>. Podstawą takiego myślenia stała się wiara w niepowstrzymany marsz demokracji, wyrażona w najbardziej dobitny sposób przez Francisca Fukuyamę w jego eseju o końcu historii; poczucie tryumfu rynku nad państwem; nadzieja w transformującą moc technologii, która miała być siłą przybliżającą do rozwoju demokracji i globalizacji; przekonanie, że w świecie, w którym dominują wolność i kapitalizm, ryzyko konfliktu między państwami słabnie oraz przeświadczenie, że w ostatecznym rozrachunku amerykańska potęga militarna może pokonać każdą siłę na ziemi. Demokracja liberalna, pluralizm, indywidualizm czy prawa człowieka miały być wartościami powszechnie pożądanymi i uznawanymi za słuszne. Sama idea cywilizacji uniwersalnej miała służyć jako legitymizacja dla promowania zachodnich wartości na świecie, często sprzecznymi z tymi wartościami – metodami<sup>13</sup>. Aksjomatem stawało się stanowisko,

<sup>10</sup> M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, Warszawa 2012, s. 18.

<sup>11</sup> Uzmysłowiwszy sobie, że rynki i handel zmieniają charakter wszystkiego, czego się tkną – podkreśla Michael Sandel – musimy zadać sobie pytanie, gdzie rynki mają rację bytu, a gdzie nie. A na to pytanie nie da się odpowiedzieć, nie zastanawiając się nad znaczeniem i przeznaczeniem poszczególnych dóbr oraz wartości, jakie powinniśmy im przypisywać; tamże, s. 252.

<sup>12</sup> Jerzy Wilkin – członek rzeczywisty PAN, profesor na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW podkreśla, że w ekonomii głównego nurtu wyrazem tej tendencji jest ekspansja domeny ekonomii w kierunku nauk „miękkich”, *soft sciences* – nauk humanistycznych i społecznych oraz „twardnienie” jej metody (poprzez wykorzystanie osiągnięć nauk twardych, *hard sciences*, czyli nauk ścisłych i eksperymentalnych). J. Wilkin, *Czy ekonomia może być piękna? Rozważania o przedmiocie i metodzie ekonomii*, „*Ekonomista*” 2009, nr 3, s. 302.

<sup>13</sup> Warto przypomnieć, że identyfikowanie ekonomii, jako sztuki zarządzania gospodarstwem w celu zaspokajania potrzeb, pojawia się w pracach Arystotelesa już w czasach starożytnych, natomiast ekonomia jako nauka od etapu swego nowożytnego rozwoju, kojarzona jest z publikacją w 1776 roku Adama Smitha. W ujęciu Adama Smitha

że kapitał nie ma narodowości, że żyjemy w świecie bez granic, w świecie coraz bardziej zglobalizowanym a wiek XXI miał stać się procesem konwergencji kultur. Próby tworzenia modeli rozwoju gospodarczego, które zakładają, że poszczególne typy społeczeństw „zbiegną się” w harmonijnym systemie, zostały głęboko zakorzenione w zachodnim myśleniu. Atrakcyjność neoliberalizmu opierała się na przenoszeniu tego schematu na różne kraje na całym świecie lub jego identyfikacji z ideą „samoregulującego się rynku” w skali kontynentalnej. Zwrot w kierunku neoliberalizmu pociągał za sobą triadyczną kombinację deregulacji, prywatyzacji i wycofania się państwa z wielu obszarów świadczeń. Należy podkreślić, iż tak rozumiana logika wymiany rynkowej dopiero wraz z końcem zimnej wojny zdominowała pewne dziedziny życia, które wcześniej wydawały się tej logice nie podlegać.

Rozwój ekonomii w swoim głównym nurcie polegał na coraz bardziej precyzyjnym i formalnie rygorystycznym ujęciu problemu alokacji rzadkich zasobów w gospodarce zdecentralizowanej, w której doskonale racjonalne pomioty podejmują niezależne od siebie decyzje. Ich wynikiem jest optymalna alokacja zasobów prowadząca prostą drogą do przekazania jej w kompetencje matematyków, a zachowanie ekonomiczne zostało sprowadzone do zagadnienia wyboru, który stał się mniej lub bardziej złożonym problemem rachunkowym. Podstawowa myśl wywodząca się z teorii racjonalnych oczekiwań – że zachowanie jednostek i podmiotów rynku zależy nie tylko od aktualnych warunków gospodarczych, lecz także od tego, czego się spodziewają w przyszłości, sprawiała, iż makroekonomii z dziesięcioleci przedkryzysowych przypisywano możliwość fluktuacji gospodarczych, jako zjawiskom regularnym i do korekty tych wahań dochodzi zasadniczo samoczynnie. Ekonomiści nie ignorowali całkowicie faktu, że drobne wahania mogą niekiedy przynosić olbrzymie konsekwencje, uważano jednak, że takie skutki należą do przeszłości, przynajmniej nie w gospodarkach rozwiniętych, gdzie prowadzi się rozsądną politykę gospodarczą.

Poczucie przewagi ekonomii nad innymi dyscyplinami nauk społecznych umacniane było przez przekonanie, że w ekonomii rozwiązano wiele podstawowych problemów i na podstawie teorii równowagi ogólnej nastąpi

---

ekonomia koncentruje się przede wszystkim na sferze realnej, której symbolem są takie kategorie, jak popyt, podaż, konsumpcja, inwestycje, produkcja czy zatrudnienie. Z kolei pieniądź i sfera finansowa miały przede wszystkim służyć niezakłóconemu funkcjonowaniu i rozwojowi sfery realnej, będącej ostatecznym miernikiem efektów gospodarowania. Zob. A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954.

rychło jej ujednolicenie. W tradycji zachodniej wytworzona została apokaliptyczna nieomal wizja określonego ładu rynkowego jako czegoś, nad czym nie potrafimy zapanować, czego nie można już zatrzymać. Ów projekt zawierał w sobie wręcz teleologiczne przeświadczenie nieuchronności rozwoju w jednym tylko kierunku, tak jak niegdyś głoszono na temat komunizmu, że jest czymś nieodwracalnym, co nie może ulec zmianie<sup>14</sup>. Dominacja ekonomii doprowadziła do trwałych zmian w strukturze i treściach wielu nauk społecznych. Wcześniejsze zainteresowanie czynnikami społecznymi, politycznymi, instytucjonalnymi i historycznymi, widoczne w pracach ekonomistów klasycznych ustąpiło miejsca analizie zachowań *homo oeconomicusa*, któremu brak społecznego zakotwiczenia. *Homo oeconomicus* od początku swojego istnienia na gruncie ekonomii jest istotą w pełni racjonalną, kierowaną w swoich zachowaniach wyłącznie rachunkiem korzyści oraz kosztów i niepodlegającą wpływom czynników emocjonalnych, społecznych czy politycznych. Zredukowany do komponenty racjonalnej i ekonomicznej, model natury ludzkiej wypełnił podręczniki ekonomii, stając się podstawą do rozszczeń na temat optymalnej organizacji spraw społecznych, gospodarczych i politycznych. Autorytet ekonomistów w modelowaniu świata społecznego wydatnie wzrastał ponieważ poszerzyła się rola gospodarowania, a rynek coraz to bardziej przenikał nowe sfery życia społecznego. W najbardziej spektakularny sposób wyraził to czołowy chicagowski ekonomista Gary Becker, podkreślając, iż podejście ekonomiczne dostarcza cennego, jednolitego schematu służącego do zrozumienia wszelkich ludzkich zachowań<sup>15</sup>.

Ekonomia dążyła do stworzenia uniwersalnej gramatyki nauk społecznych a głoszony przez ekonomistów sukces ich dyscypliny uzasadniano rozbudowanym rygiorem pojęciowym, niespotykanym w innych naukach społecznych, bądź wyjątkową zdolnością do formułowania względnie prostych, spójnych i uniwersalnych modeli, które mogą następnie być testowane empirycznie przy wykorzystaniu rozwiniętych metod ekono-

<sup>14</sup> Dyskusja nad przyczynami obecnego kryzysu wyostrzyła fundamentalną kontrowersję w nauce ekonomii, a mianowicie spór, którego linia podziału przebiega pomiędzy wyznawcami nieomyślnej samoregulacji rynku a zwolennikami interwencjonizmu państwowego. To jest spór dotyczący istoty nauki ekonomii, więcej – naszego postrzegania i rozumienia wszelkich procesów gospodarczo-społecznych we współczesnym świecie. Zob. M. Bałtowski, *Neosocjalizm po kryzysie finansowym?* <http://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/neosocjalizm-po-kryzysie-finansowym/>, 1.02.2010.

<sup>15</sup> M. Brzeziński, M. Gorynia, Z. Hockuba, *Ekonomia a inne nauki społeczne na początku XXI w. Między imperializmem a kooperacją*, „*Ekonomista*” 2008, nr 2, s. 201–232.



metrycznych<sup>16</sup>. Przekonanie, iż powinno być możliwe stworzenie badającej ludzkie zachowanie nauki niezależnej od przekonań wydaje się być szlachetnym ideałem, jednak pozbawionym w praktycznej działalności rzeczywistego wpływu. Ów ekspansjonizm można rozumieć jako zastosowanie metodologii opartej na neo-walrasowskiej teorii równowagi do analizy zjawisk i procesów pozagospodarczych. Podejmowane badania w znacznym stopniu były oparte na przeniesieniu do innych sfer aktywności społecznej założenia o powszechności zachowań racjonalnych mikro-podmiotów, a także akceptacji metodologicznego i poznawczego indywidualizmu.

Jako „twarda” nauka społeczna, wzorująca się na naukach ścisłych i przyrodniczych, ekonomia była w latach 50.–90. XX wieku przez większość jej przedstawicieli traktowana jednoznacznie jako wzorcowa nauka społeczna, której techniki i wyniki należy propagować i rozpowszechniać także w odniesieniu do problemów, które tradycyjnie znajdowały się poza zasięgiem analizy ekonomicznej, a należały do dziedzin badawczych socjologii, prawa czy nauk politycznych. Modele i matematyka to we współczesnej ekonomii podstawowe narzędzia badawcze i trudno wyobrazić sobie rozwój nauki bez ich udziału, aczkolwiek nadmierna ufność w ich zastosowaniu nie może przesądzać o winie narzędzi matematycznych jako takich. W tym sensie sami ekonomiści przed kryzysem ulegali pokusie wygłaszania wielu apodyktycznych sądów, uważając, że te narzędzia dają im do tego pełną legitymację. Ekonomia, choć wyłoniła się z filozofii, odeszła daleko od otwartego i bezinteresownego dążenia do prawdy, dobra i piękna, przekonuje Jerzy Wilkin. Stała się nauką służącą użyteczności – zwłaszcza dla tych, którzy za tę użyteczność potrafią dobrze płacić. To przecież ekonomiści wylansowali hasło: Jesteś tyle wart, ile ktoś na rynku chce zapłacić za ciebie lub za twoją usługę. Głosząc zalety wolnego rynku, poszerzali przy okazji rynek na swoje usługi<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Włoski filozof, Giorgio Agamben podkreśla, że paradoksalnie obecny kapitalizm finansowy, na którego czele stoją banki, funkcjonuje, stawiając na kredyt, a zatem na wiarę ludzi. Kapitalizm jest tak naprawdę religią, i to najbardziej zażartą i bezlitosną, jaka kiedykolwiek istniała, bo nieznaną ani odkupienia, ani zawieszenia broni. Bank – ze swymi szarymi funkcjonariuszami i ekspertami – zajął miejsce Kościoła oraz jego kapłanów i zarządzając kredytem, manipuluje i administruje wiarą, tą małą i niepewną ufnością, jaką pokładają w sobie jeszcze nasze czasy. Zob. G. Agamben, *Posępni bankierzy kradną naszą przyszłość*, „Gazeta Wyborcza” 28.03.2012.

<sup>17</sup> Jerzy Wilkin uważa, iż jedną z największych ułomności ekonomii jest niedocenywanie tego, co nie jest wartościowane czy wyceniane przez rynek, a co jest ważną wartością dla jednostek i społeczeństw. Ekonomiści koncentrują się nadal głównie na dobrach i usługach rynkowych, których wpływ na dobrobyt człowieka bywa wątpliwy, a nawet nega-

Można sądzić, iż teoria racjonalnego wyboru zdominowała współczesne nauki społeczne ze względu na jej światopoglądowe i polityczne implikacje. Dla podniesienia szybkości przepływu informacji, wiedzy, towarów, kapitału i wielu innych elementów w układzie globalnym potrzebne jest wydatne powiększenie otwartości w różnych wymiarach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. W tym sensie wspomniana teoria mocno wspierała komplementarną wobec niej ideę rządzenia przez kalkulację nie pretendując nawet w minimalnym stopniu do roli reżimu związanego z siłami racjonalizacji i indywidualizacji, charakterystycznymi dla globalnie rozumianej zachodniej nowoczesności. A więc epoki, którą cechuje raczej częściowość, pozycjonalność, szukanie nieciągłości, niestabilności, sprzeczności czy sytuacyjności. W owych pozorach racjonalizacji należy rozumieć utratę wpływu przez nowoczesnie rozumiane państwo na różnorakie procesy, regulowane już nie na poziomie jego hierarchicznej struktury, ale raczej na poziomie systemów abstrakcyjnych („nomadycznego kapitału”) o globalnym zasięgu<sup>18</sup>. Sygnalizuje to również, iż klasyczny model system-otoczenie według którego adaptacja gospodarki do jego otoczenia jest kontrolowana zewnątrz i według którego dostosowanie gospodarki następuje w drodze procesu uczenia się, zostaje zastąpiony przez model systemowego zamknięcia. Czyli samoreprodukcji rynkowej gry na tyle, na ile efekty wytwarzane przez elementy systemu gospodarczego są impulsami utrzymywania się stabilności wymiany.

Zdolności do wewnętrznej reprodukcji i wspomnianej równowagi nie znajdują odwzorowania w rzeczywistym działaniu – powiada Joseph Stiglitz, bowiem konkurencyjne gospodarki winny zmierzać ku efektywnej alokacji zasobów dzięki działaniu mechanizmu konkurencji w sferze

---

tywny. Zob. J. Wilkin, *Dlaczego ekonomia straciła duszę*, „Biuletyn PTE” 2014, nr 1 (64), s. 15–20.

<sup>18</sup> Steve Keen, jeden z najbardziej wpływowych przedstawicieli szkoły postkeynesowskiej stwierdza, że fundamentalny błąd neoliberalów polega na tym, że nigdy nie rozumieli mechanizmów, które prowadzą w gospodarce kapitalistycznej do kumulowania długu. Pilnowali, by państwo się nie rozrastało, a zupełnie nie doceniali patologii nawarstwiających się w sektorze prywatnym. Na przykład nieodpowiedzialnych pożyczek udzielanych przez prywatny system bankowy. Banki doskonale wiedziały, że finansują inflację cen niektórych zasobów, a nie produktywne inwestycje. Ale wcale się tym nie przejmowały, bo chciały uzyskiwać jak największe zyski. Zob. S. Keen, *Neoliberalowie się kompromitują* [http://forsal.pl/artykuly/581934,Keen\\_neoliberalowie\\_sie\\_kompromituja.html](http://forsal.pl/artykuly/581934,Keen_neoliberalowie_sie_kompromituja.html), 8.01.2012.

przepływów informacji<sup>19</sup>. Rewolucja informatyczno-telekomunikacyjna również nie wyeliminowała problemu asymetrii informacji a tym samym liberalizacja globalnego rynku nie rozwiązała problemów nieuczciwej konkurencji. Jednocześnie ten projekt systemu wymiany rynkowej skomplikował procesy dostosowawcze i uruchomił nowy obszar konfliktów o charakterze cywilizacyjnym. Stanowisko mówiące o tym, że ekonomia jako dyscyplina badawcza jest obiektywną, neutralną pod względem politycznym, paradoksalnie pomija znaczenie sądów wartościujących wypowiedzianych przez samych ekonomistów a także znaczenie alternatywnych projektów funkcjonowania rynku. Refleksja badawcza ekonomii głównego nurtu spowodowała marginalizację projektów ładu gospodarczego związanych przykładowo z koncepcjami rynkowymi Johna Maynarda Keynesa, Johna Kennetha Galbraitha czy Gunnara Myrdala, które uznawały rynek za jeden z wielu, a nie za jedyny sposób regulacji stosunków ekonomicznych i społecznych. Wspomniane projekty i rozwiązania doceniały rolę państwa i nie dyskwalifikowały całkowicie innych ponad prywatną formę własności. Uznawały również konieczność społecznej redystrybucji jako niezbędną i opłacalną dla wszystkich element efektywnego społeczeństwa, a nie zło, które należy tolerować w imię zachowania pokoju społecznego.

Swoiste dla ekonomii głównego nurtu przeciwstawienie państwa i rynku nie znajduje uzasadnienia wobec tezy, że każdy rynek musi być regulowany przez państwo, zwłaszcza gdy w kształtowaniu rozwoju gospodarki rynkowej uwzględnia się holistycznie rozumiane cele ekonomiczne i społeczne. Konieczność wyjścia poza ekonomizm oznacza zmiany relacji między sferą gospodarki i sferą społeczną, a także konieczność nowego określenia roli państwa. Narastanie „bieżących problemów i wyzwań” u potocznych ujęciach jest swoistym alibi dla zaniechania prób syntezy rzeczywistości i zamykania się w kręgu swoistego języka funkcjonalnego, który z założenia odrzuca potencjał krytyki syntezy

---

<sup>19</sup> Według Josepha Stiglitz, laureata Nagrody Nobla z 2001 roku kierunek badań zwany ekonomiką informacji stanowić będzie zwrot w ekonomii, wyrażający się w podważeniu teorii Adama Smitha na temat roli rynku i państwa w regulowaniu gospodarki. Postulat zmiany obecnie dominującego w ekonomii paradygmatu wynika z rozbieżności między wykorzystywanymi przez ekonomistów modelami a obserwowaną rzeczywistością, jak i logiką oraz strukturą samych modeli. Pomijają one problemy wynikające z asymetrii informacji, w tym rolę państwa w przewyciężaniu turbulencji, a także wykorzystanie modeli ewolucyjnych opisujących dynamikę zmian zamiast procesów osiągania równowagi. Zob. J. E. Stiglitz, *Information and the Change in the Paradigm in Economics*, „American Economic Review” 2002, vol. 92, nr 3, s. 460–50.

rozumienia. Jak pisał niegdyś Herbert Marcuse, w owym języku „operacyjna i behawioralna racjonalność pochłania transcendentne, negatywne, opozycyjne elementy Rozumu<sup>20</sup>. Podstawą rozumienia owych wyzwania jest rekonstruowanie napotykanego faktów i zdarzeń w taki sposób, aby tworzyły one nieustannie całościowy obraz pozwalający z jednej strony na odnajdowanie w nim reguł jego uporządkowania, z drugiej odczytywanie wzajemnych relacji łączących poszczególne fenomeny oraz przewidywanie możliwych do przewidzenia skutków<sup>21</sup>. W tym kontekście, racjonalność jest procedurą, której cechą specyficzną będzie założenie o tym, iż wszelkie napotykanne fakty mają choćby potencjalnie swoje wytłumaczenie, oraz że wszelkie zdarzenia, w tym również ludzkie akty wolicjonalne mogą zostać wyjaśnione bez odwoływania się do jakichkolwiek zewnętrznych wobec samego systemu racji.

## Refleksja poznawcza wobec mainstreamowej ekonomii

Ekonomia, rozumiana jako dziedzina wiedzy o społecznym procesie gospodarowania, powinna służyć dochodzeniu do prawdy poprzez tworzenie rozpoznanych naukowo i uogólnionych prawidłowości oraz praw rządzących obiektywnie procesami gospodarczymi<sup>22</sup>. Zarówno procedury badawcze jak i konceptualizacja problemu są poddawane weryfikacji która przesądza o ich eksplanacyjnej użyteczności i naukowej wartości. Ekonomia bowiem odnosi się przede wszystkim do człowieka. To nie jest wiedza o mitycznych rynkach, lecz o ludzkich indywidualnych i społecznych wartościach leżących u podstaw potrzeb, które trzeba zaspokajać. Z tego punktu widzenia najważniejszą kwestią w rozważaniach naukowych jest wyjaśnianie i warunki jego eksplanacyjnej skuteczności. W uproszczony sposób można powiedzieć, iż porządek ekonomiczny opiera się na trzech wspornikach. Pierwszym jest konkurencja, stanowiąca o rywalizacji uczestników rynku w trosce o pozyskanie konsumenta, drugim narzędzia regulacji ustanawiające reguły gry rynkowej, wreszcie trzecim wartości i moralność – wobec których znaczna część obserwa-

---

<sup>20</sup> H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy*, Warszawa 1991, s. 129.

<sup>21</sup> *Wzrost kapitału i interesy inwestorów* – pisze J. Rancièrè – mają swoje prawa, uzależnione od uczonych równań matematycznych. Jednak to, że owe prawa są nieuchronnymi prawami historycznymi, którym na próżno się przeciwstawić i które obiecują dobrobyt dla przyszłych pokoleń, uzasadniający poświęcenie tych systemów zabezpieczeń, nie stanowi już kwestii nauki, lecz wiary. Zob. J. Rancièrè, *Nienawiść do demokracji*, Warszawa 2008, s. 98.

<sup>22</sup> B. Snowdon, H. R. Vane, *Rozmowy z wybitnymi ekonomistami*, Warszawa 2003.

torów i analityków życia społecznego przechodzi obojętnie. Sugerowana przez niektórych ekonomistów i badaczy nauk społecznych możliwość narzucenia wszystkim społecznościom wartości indywidualistycznych zderza się realiami kulturowej odmienności. Wolny rynek dominując nad innymi instytucjami społecznymi nie jest w stanie zaspokoić ludzkich potrzeb przynależności, bezpieczeństwa i ciągłości, które były i są zaspokajane przez instytucje społeczne. Dlatego też sposobność stworzenia „wolnego rynku” w znaczeniu globalnym stoi w wyraźnej sprzeczności ze wspomnianą kulturową odmiennością, co dla przedstawicieli ekonomii neoklasycznej musi być sygnałem do konstrukcji nowego porządku jedynie na ruinach dotychczasowej różnorodności kulturowej. Wówczas jednocześnie liberalne wartości indywidualizmu dokonałyby destrukcji zawartości wszelkich form wspólnotowego życia, a trudno sobie wyobrazić normalne istnienie jednostki poza zbiorowością.

W podejściu dyskursywnym rynek nie wytwarza automatycznie naturalnej, ekonomicznej rzeczywistości z wewnętrznymi prawidłowościami, z którymi każdy rząd musi się liczyć, i których realność musi uszanować. Rynek jest tworzony i utrzymywany przy życiu przez serię politycznych interwencji. Punktem wyjścia jest idea rynku ekonomicznego, a zatem rynku, który nieustannie byłby wzmacniany i wspierany regulacjami polityczno-prawnymi oraz działaniami społecznymi mającymi rozwinąć instytucje opiekuńcze takie przykładowo jak pomoc społeczna oraz powszechna służba zdrowia czy inne. Państwo oraz rynek ekonomiczny nie tyle wzajemnie sobie przeszkadzają lub ze sobą rywalizują, ile raczej wzajemnie się warunkują i siebie wymagają. Ekonomia w tym ujęciu to ekonomia zarządzania biologicznymi i technicznymi aspektami życia jednostkowego i zbiorowego, dlatego konieczne jest określenie na nowo roli państwa, chociaż niektórzy ekonomiści zwykle postrzegają je jako źródło zagrożenia i ograniczenia wolności rynku, czyli w domyśle wolności człowieka. Aczkolwiek w kontekście rozważań o wolności należy uświadomić sobie, iż najprostszy rachunek ekonomiczny pokazuje, że nadmierne rozpiętości dochodowe mogą być niebezpieczne nie tylko dla gospodarki ale również groźne dla wszystkich wymiarów życia społecznego. Rynek, rozpraszając władzę ekonomiczną, rekompensuje skutki, jakie może wywołać koncentracja władzy politycznej. Połączenie w jednych rękach władzy ekonomicznej i politycznej jest zapewne receptą na tyranję. Często zapomina się, że władza ekonomiczna jest rozproszona zwykle po stronie konsumentów, drobnych producentów i pracowników. Po drugiej stronie mamy podmioty – współczesne korporacje nierzadko tworzące poddańcze stosunki pracy.

Warto zastanowić się nad przemożną chęcią obiektywizacji zachowań, zarówno uczestników rynku jak i samych warunków rynkowej wymiany. Gdyby ekonomiści korzystali z bardziej realistycznych założeń, ich twierdzenia podlegałyby gruntownej krytyce. Okazałoby się, że nie mają żadnych narzędzi, które pomogłyby społeczeństwu w budowie ładu i równowagi. Należy przyjąć, iż wśród narzędzi heurystycznych wykorzystywanych w nauce są gry kategorialne, które mają wiele zastosowań, a jednym z nich jest zjawisko przedefiniowywania pojęć. Nieczęsto jest ono wykonywane w sposób celowy, prowokujący wobec utartych intuicji znaczeniowych, w innych zaś można tą drogą uzyskać nowe spojrzenie na zjawiska lub problemy uchwycone już wcześniej i dostatecznie oswojone poznawczo<sup>23</sup>. Przełom w nauce jest następstwem jej kryzysu wyrażającego się w niemożności wyjaśnienia rzeczywistości na podstawie obowiązującego dotąd paradygmatu<sup>24</sup>. Warto przypomnieć, iż paradygmat jest konstrukcją myślową z zakresu epistemologii, opisującą dwa zespoły idei: system wartości wyznawany przez uczonych z danej dziedziny oraz zespół koncepcji teoretycznych metod i technik badawczych, a także sposobów sprawdzania hipotez. Język może dynamicznie formować obraz świata, nadawać mu nowe kształty poprzez nieoczekiwane rozróżnienia, może również powoływać do istnienia bądź spychać na margines uwagi istotne problemy społeczne.

Formowanie obrazu świata przebiega na różnych poziomach: począwszy od tworzenia podstawowych kategorii i rozróżnień, uznawania danych informacji za wiarygodne lub niewiarygodne, uznawania danych procedur weryfikacji za uzasadnione, bądź też fikcyjne, wreszcie zorientowanych na tworzenie określonych strategii badawczych. Wspomniane strategie tworzą wspólnoty badaczy pozwalających im uzyskać rozgłos, polegający na konstruowaniu audytoriów, tworzeniu aury naukowości i profesjonalności skupionej wokół wybranych projektów badawczych. W swojej narracji badacze realizują głównie zadania polegające na budowie systemu twierdzeń, którego ośrodkiem jest wybrany ideał, oraz na wskazaniu, jak wartości tego systemu można osiągnąć w danych warunkach kulturowych.

---

<sup>23</sup> T. S. Kuhn, *Możliwe światy w historii nauki. (Symposium noblowskie — sierpień 1986)*, „Literatura na świecie” 1991, nr 5, s. 120–154.

<sup>24</sup> Przykładem zmiany obowiązującego paradygmatu według Marka Blauga, znawcy metodologii ekonomii, była „rewolucja keynesowska”, zmiana w łonie samej teorii ekonomii, odrzucenie utrwalonej wiary w przyrodzone siły regeneracyjne mechanizmu rynkowego, co oznaczało kres doktryny *laissez-faire*’zmu i rewolucję w sposobie myślenia o polityce gospodarczej, a także gwałtowne i masowe nawrócenie się ekonomistów na nową teorię. Zob. M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa 2000, s. 681.

Podjęmowane praktyki można realizować przez podkreślenie wybranych elementów, przez pewnego rodzaju zubożenie narracji na zasadzie opuszczenia innych a „uzdatnienia” wybranych faktów stosownie do własnych potrzeb. Można powiedzieć, iż określone zadania determinują formę adaptacji informacji o tych faktach. Innymi słowy, gdy myślimy o obiektywności w ogóle mamy do czynienia z iluzją bo czysta tj. poza-kulturowa, poza-kontekstowa, niczym nie uwarunkowana obiektywność nie może być ustalona. Podobnie można interpretować stanowisko uznające wprawdzie, że świat praktykowanych przez nas projekcji nie jest jedyny, ale za to najlepszy. Jest to zafałszowanie bowiem nie ma żadnych możliwości zewnętrznego wobec tego świata ustalenia obowiązujących kryteriów oceniania.

Mówiąc w tym kontekście o rozwoju wiedzy ekonomicznej można sformułować tezę o projekcie epistemologicznym praw rządzących procesami gospodarczymi w rozumieniu twardym i miękkim. W pierwszym ujęciu odpowiadającym łaadowi deskryptywnemu, próbuje się odpowiedzieć na pytanie jak jest? W tym przypadku zakłada się, że wiedza budująca obraz świata ulega zmianie w wyniku konfrontacji z empirycznymi faktami tj. przedmiotami wiedzy. Tutaj umysł człowieka wybiera twierdzenia prawdziwe a odrzuca fałszywe, odnosząc ten obszar eksploracji do bardziej szczegółowych dyscyplin nauk ekonomicznych – od finansów po demografię<sup>25</sup>.

Aczkolwiek silny nacisk na precyzję i spójność logiczną, zwłaszcza na terenie nauk społecznych, do których należy zaliczyć także ekonomię, może prowadzić niekiedy do działalności nieproduktywnej. Usilne naleganie na precyzję może wyjaławiać pomysłowe hipotezy, może również prowadzić do przeformułowania problemu z takim skutkiem, że uzyskane potem dane nie mają związku z realną rzeczywistością. Podobnie naleganie na spójność logiczną zachęca czasami do sporów słownych i jałowego teoretyzowania, o ile założenia systemu analizy są tak odległe od rzeczywistości empirycznej lub abstrakcyjne, że nie pozwalają na badania empiryczne<sup>26</sup>. Wszystkie teorie i prace empiryczne w momen-

<sup>25</sup> Zgodnie z oficjalną klasyfikacją dziedzina nauk ekonomicznych w Polsce obejmuje trzy dyscypliny: ekonomię, nauki o zarządzaniu i towaroznawstwo.

<sup>26</sup> Twierdzenie, że dzieje wiedzy stanowią proces przybliżania się do prawdy nie może być empirycznie uprawomocnione. Stanowi natomiast formułę ideologiczną sankcjonującą – nawiązując do sformułowań Wittgensteina – pewne formy życia i zarazem dyskwalifikującą pewne formy inne. I jest tak niezależnie do intencji i ewentualnego uwikłania się rzeczników takiej formuły w świat ziemskich interesów. Inaczej: sakralizacja obiektywistycznie rozumianej wiedzy i prawdy utrudnia wylanianie się alternatywnych form

cie zetknięcia z rzeczywistością społeczną zakładają pewne aprioryczne punkty odniesienia umożliwiające obserwatorom organizowanie danych wpływających do ich wyobraźni za pośrednictwem zmysłów. Sensowna wydaje się akceptacja potocznego lecz zarazem metafizycznego spostrzeżenia, że teorie są w tym sensie narzędziami ograniczającymi możliwość uwzględniania wszystkich zmiennych mających wpływ na przebieg danego zjawiska. Muszą zatem odwoływać się do pierwiastka spekulatywnego, ukierunkowującego uwagę analityków na istotność danych zagadnień i zjawisk<sup>27</sup>.

W miękkim ujęciu, odpowiadającym nurtowi normatywnemu, czyli postulatywnemu postrzeganiu rzeczywistości, opierając się na dorobku ekonomii opisowej – z natury rzeczy skoncentrowanej na analizie zjawisk i procesów z przeszłości, w refleksji teoretycznej akcent dociekań badawczych zostaje położony na przyszłość – jak powinno być? Na szczeblu makroekonomicznym oznacza to badanie polityki gospodarczej, a w wymiarze mikroekonomicznym dotyczy zarządzania. Innymi słowy współczesna ekonomia winna być ukierunkowana na przyszłość, aby pomagać w jej sensownym kształtowaniu. W drugim przypadku przyjmuje się, że wiedza oprócz przekonań o charakterze referencyjnym odnoszonych do świata przedmiotowego ma niejako swą niezbywalną składową – przekonania, którym nie sposób przypisać jakiegokolwiek empirycznego odniesienia przedmiotowego. Tendencja do mitologizacji przedmiotu badania polegająca m.in. na skłonności do posługiwania się dotychczasową wiedzą jako czymś racjonalnym i statycznym pomija często *presuppositions* (przed-założenia) czyli najbardziej ogólne założenia czynione przez badacza, w momencie zetknięcia się z rzeczywistością. Owe przed-założenia (przed-wiedza, wiedza zastana, wstępna ontologia przedmiotu badania) mają charakter transcendentálny i irracjonalny w tym sensie, że nie wynikają z natury przedmiotu. One to wyznaczają i zapewne umożliwiają badaczowi „stanowisko obserwacyjne” z którego

---

uprawomocnienia ładów społecznych. Zob. A. Zybortowicz, *Przemoc i poznanie. Studium nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń 1995, s. 363.

<sup>27</sup> Soros przykładowo opjuje za przyjęciem zmodyfikowanego modelu wyjaśniającego. Jego koncepcja ujmuje zależności między myśleniem a rzeczywistością w sposób całkowicie odmienny, niż w tradycyjnych modelach ekonomicznych, które utożsamiają wiedzę z rzeczywistością. W proponowanych przez niego modelach, w ocenie faktów zakłada się oddzielne, sekwencyjne działanie obydwu funkcji: poznawczej – dążącej do zrozumienia rzeczywistości poprzez gromadzenie wiedzy i funkcji manipulacji – dążącej do zmiany rzeczywistości. Zob. G. Soros, *Nowy paradygmat rynków finansowych. Kryzys finansowy 2008 i co to oznacza*, Warszawa 2008.



patrząc dostrzega już jakieś – ledwo artykułowane – kontury przedmiotu badania, a warto dodać, iż w relacji: badacz – przedmiot przed-założenia mają często charakter przypadkowy.

Powyższa refleksja nawiązuje do szeregu wyzwań stających przed kierunkami rozwoju gospodarczego i społecznego, ale również do statusu i znaczenia samej ekonomii jako dyscypliny naukowej. W dzisiejszych czasach, już na samym etapie kształtowania przyszłych badaczy procesów gospodarczych umyka czy też ulega poważnemu ograniczeniu świadomość zjawisk gospodarczych jako zjawisk historycznych, nierzadko kumulacyjnych i ewolucyjnych czy powtarzających się w zmienionych warunkach, nie wspominając o przed-założeniach analizowanego przedmiotu badań. Brak świadomości historycznej zjawisk gospodarczych, ich związków z innymi zjawiskami społecznymi powoduje, że skraca się perspektywa myślenia o ekonomii do tu i teraz. Dynamika obecnego etapu rozwoju wskazuje, że trend doraźności umacnia się, co zagraża stabilności rozwoju, tym bardziej, że w analizach przemian w niedostatecznym stopniu uwzględnia się fakt, że obecny kryzys zaufania jest odbiciem znacznie rozleglejszego kryzysu społeczeństw nowoczesnych. Ekonomistom nie udaje się wyrazić niczego, co przypominałoby jednomyślność na temat najbardziej podstawowych wyzwań obecnej polityki ekonomicznej. Nie ulega wątpliwości, że rozwój ekonomii jako nauki powinien być pochodną zmian, jakie dokonują się w świecie realnym a nie w świecie postulowanym.

Często zapomina się, że Smith nie uważał czystego mechanizmu rynkowego za cel sam w sobie, ani nie postrzegał motywu zysku za wystarczający. Prawdopodobnie największym błędem, popełnianym przez środowisko badaczy ekonomii w interpretowaniu dyskursu Smitha polega na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludzie handlują, za wyczerpującą analizę norm behawioralnych i instytucji, które uważał za konieczne, aby gospodarka rynkowa funkcjonowała dobrze. Gospodarka potrzebuje jednak innych wartości i zobowiązań, takich jak wzajemne zaufanie, aby skutecznie funkcjonować. Laureat nagrody Nobla, Amartya Sen jest przekonany, że obecne problemy ekonomiczne nie wymagają jakiegoś „nowego kapitalizmu”, ale otwartego podejścia do starych idei, dotyczących zasięgu i ograniczeń gospodarki rynkowej. Potrzebne jest przede wszystkim zrozumienie, jak funkcjonują różne instytucje i jak różne organizacje – od rynku po agendy rządowe – mogą one razem stworzyć uczciwszy model gospodarczy<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> Amartya Sen otrzymał Nagrodę Nobla z ekonomii w 1998 roku za prace związane z zagadnieniami głodu oraz ubóstwa, a także zajmował się podłożem aksjologicznym

Wyścig ekonomiczny o uzyskanie jak największych wpływów w skali globalnej stanowi zrozumiały powód koncentrowania się na długookresowym wzroście gospodarczym. Jeśli ta rywalizacja ma być głównym uzasadnieniem takiego działania, to powinniśmy ponownie przyrzeć się standardowym wzorom makroekonomicznym, które jak na razie całkowicie ignorują to zagadnienie<sup>29</sup>. Zadłużone kraje, do którym zalicza się aktualnie większość gospodarek wysokorozwiniętych, potrzebują wzrostu gospodarczego do tego, aby wydobyć się z zapaści. Argumenty przemawiające za koncentrowaniem się na tendencjach wzrostu nie mogą jednak w dłuższej perspektywie stanowić jedynej przesłanki działań, tak jak chciałoby to widzieć wielu polityków i teoretyków ekonomii. Rynek wygenerował wysokie tempo wzrostu i dobrobyt, ale nie poddaje się uniwersalizacji. Teoretycznie odpowiedzią na liberalną utopię powinna być utopia demokratyczna, ale ta praktycznie wydaje się nie do zrealizowania. Co ważniejsze – w dzisiejszej perspektywie – tendencje i kierunki ewolucji kapitalizmu i demokracji rozchodzą się, a jedną z opcji, postulowaną przez Friedricha von Hayeka, jest forma kapitalistycznej dyktatury, chronionej przed demokratyczną – czy jak kto woli, populistyczną zmianą – korektą kursu.

Paradygmat (*mainstream economics*) dokonał gruntownego przemodelowania naszego myślenia, a coś, co stanowiło kiedyś utopijny projekt oparcia całości życia społecznego na relacjach rynkowych, dzisiaj wydaje się nam oczywistością. Rzecznicy wspomnianego projektu uporządkowania akceptowali weberowski, idealny model gospodarki, w którym nie ma żadnych ograniczeń wolności gospodarczej<sup>30</sup>. Odrzuca się w nim kreatywną rolę państwa w gospodarce, zarówno regulacyjną, jak i poprzez

---

decyzji ekonomicznych. W ramach swoich badań łączył etykę i filozofię z zagadnieniami ekonomicznymi. Na temat obecnych problemów ekonomii i ładu społecznego. Zob. A. Sen, *Adam Smith's Market never stood alone*, „Financial Times” 11.03.2009.

<sup>29</sup> *W logice dyskursu na gruncie ekonomii ukryta jest wiara w przewidywanie dobrobytu* – pisze J. Rancière. *Wzrost kapitału i interesy inwestorów mają swoje prawa, uzależnione od uczonych równań matematycznych. Prawa te wchodzą w konflikt z ograniczeniami ustanawianymi przez narodowe systemy legislacji socjalnej. Jednak to, że owe prawa są nieuchronnymi prawami historycznymi, którym na próżno się przeciwstawić i które obiecują dobrobyt dla przyszłych pokoleń, uzasadniający poświęcenie tych systemów zabezpieczeń, nie stanowi już kwestii nauki, lecz wiary.* Zob. J. Rancière, *Nienawiść do demokracji...*, s. 98.

<sup>30</sup> Na przełomie XIX i XX wieku swoje przemyślenia na temat życia gospodarczego opublikował wybitny niemiecki socjolog Max Weber. Był on zwolennikiem modelu opartego na regułach gospodarki rynkowej, który ma zapewnione najskuteczniejsze funkcjonowanie w ustroju kapitalistycznym. Góruje on nad wszystkimi dawnymi systemami gospodarczymi sprawnością techniczną, ale przede wszystkim racjonalizacją działań ekonomicz-

bezpośrednią własność państwową. Zabezpieczeniem efektywnego funkcjonowania świata transakcji winien być niewielki aparat państwowy, składający się z wojska, sądów i policji, utrzymywany z równie niewielkich podatków. Innymi słowy, państwo i własność państwowa jest zawsze złem koniecznym, natomiast własność prywatna jest pożądana w każdej dziedzinie życia, jest „świętością”, nawet jeśli używa się jej przeciwko innym. W takim projekcie ładu istnieją jednostki kierujące się tylko własnym interesem, a każda ludzka aktywność może zostać sprawiedliwie wyceniona przez rynek. Uogólniając, każdy jest wyłącznym autorem swojego życia i w pełni za nie odpowiada, a jeśli przegrywa, to wyłącznie na skutek własnych uchybień. W tym sensie dobro wspólne to nic innego jak suma interesów poszczególnych jednostek, gdzie jednostka jest zawsze ważniejsza od wspólnoty, a nieograniczona chęć konkurowania z innymi jest zdecydowanie lepsza od gotowości do współpracy. Nie ma sprzeczności interesów grupowych, zagrożeń wojną czy klęskami naturalnymi, a jakkolwiek inicjatywa gospodarcza państwa budzi oskarżenia o socjalizm bowiem najlepszy ład społeczny zawsze wyłoni się samorzutnie w wyniku tysięcy pozornie chaotycznych działań ludzkich, w tym działań na rynku kapitalistycznym. Jak powszechnie zakładano, istotną właściwością mechanizmu rynkowego jest jego samoregulacja. Jest to więc regulacja automatyczna, mająca charakter niezależny przy założeniu, że wymiana spełnia warunki definicyjne rynku, zwłaszcza dotyczące wielości uczestników po stronie podaży i popytu, wolnej konkurencji między nimi, a szczególnie mechanizmu konkurencji w sferze przepływów informacji.

Ekonomiści uwierzyli, że mają wszystko pod kontrolą także w realnym świecie, a najważniejszy problem, jakim jest zapobieganie kryzysom, został rozwiązany<sup>31</sup>. Stąd łatwo o stwierdzenie, że ekonomię można było postrzegać jako naukę ścisłą, a nie naukę społeczną. Także cele polityki gospodarczej są oczywiste i dane z góry, a jedynym obszarem dyskusji są środki ich realizacji kojarzone jedynie z problemami natury technicznej<sup>32</sup>. Preferowany projekt ułatwiał dociekania akademickim ekonomistom, którzy zamienili opis procesów ekonomicznych w matematyczne definicje zachowań, przedkładając ważność utrzyma-

---

nych. Weber uważał, że kapitalizm zapewnia najlepsze szanse utrzymania wartości cywilizacji zachodniej.

<sup>31</sup> Badania empiryczne pokazują jednak, że działania jednostek w bardzo dużym stopniu zależną od wielu czynników społecznych.

<sup>32</sup> M. Czwarno, *Homo oeconomicus kontra homo sociologicus, czyli dlaczego ekonomiści nie lubią socjologów, a socjologowie nie przepadają za ekonomistami*, „Studia Socjologiczne” 2003, nr 3.

nia ścisłego rygoru wzorów ponad wyjaśnienie praktycznych skutków w realnej praktyce gospodarowania. Programy postępowania badawczego wpadły w hipotetyczne koleiny, bowiem kładziono nacisk na bodźce skłaniające do tego, aby w badaniach teoretycznych skupiać się na kwestiach technicznych. Tu upatrywano stopniowego wzrostu wiedzy, czyli rozwoju wiedzy ukierunkowanej na specjalistów z tej samej dziedziny<sup>33</sup>.

Uzasadnieniem dla rzekomego obiektywizmu samej ekonomii stała się magia liczb – ironizuje Tomasz Sedlaczek, a jednocześnie dodaje, że jeśli ktoś wcześniej krytykował ekonomistów za ich aspiracje do nieomylnego przewidywania trendów, fetyszyzację liczb czy prognozy wzrostu gospodarczego, to jego głos i tak był całkowicie ignorowany. Wiara w rynek była zadziwiająca, bo oznacza pokładanie ufności w regulatorze, który sam z zasady ma nie podlegać żadnym regulacjom<sup>34</sup>. Teoretycy zajmujący się głównym nurtem ekonomii uzyskiwali stopniowo pozycję bliską monopolistycznej nie tylko w głoszeniu swych poglądów, ale także w sprzedaży swych usług, w badaniach oraz w działalności dydaktycznej. Nierzadko jeszcze dzisiaj wielu ekonomistów pozostaje wiernych tradycji, broniąc się przed wysiłkiem umysłowym, potrzebnym do przystosowania się do zmian. Taki wysiłek ekonomiści – choć bynajmniej nie tylko oni – uważają za niewygodny, a nawet bolesny, podkreśla John K. Galbraith<sup>35</sup>. Nawiasem mówiąc, jest rzeczą zdumiewającą, że obecna debata na temat kryzysu dokonań w gospodarce inspirowanej neoliberalizmu jest tak łagodna w swoich sądach wartościujących. Ta krytyka pozwoliłaby

<sup>33</sup> Niektórzy zauważają żartobliwie, że Keynes był ostatnim ekonomistą, który „pisał prozą”, czyli posługiwał się zdaniami, a nie tylko matematycznymi formułami. Dlaczego potem ekonomistów przestało interesować, czy ludzie wyczuwają, np. co to jest inflacja? Pojawiła się teoria racjonalnych oczekiwań, Milton Friedman i szkoła z Chicago. A wraz z nią racjonalny homo economicus i przekonanie, że nie ma znaczenia, czy nasze wyjściowe założenia są prawdziwe, lecz że ważne jest, czy prawidłowo potrafimy przewidzieć wynik końcowy. E. Shafir, *Banki, kredyty, ludzie*, „Tygodnik Powszechny” 25.05.2010.

<sup>34</sup> Ekonomia to być może najbardziej wpływowa ze wszystkich religii. Ma nawet kilka dogmatów. Jednym z nich jest ubóstwienie liczb. Wszystko, czego nie można wyrazić w liczbach, przegrywa, zanim jeszcze wejdzie do gry. Ona domaga się monopolu na rozumienie świata. Twierdzi, że na podstawie liczb może przewidzieć przyszłość – mówi członek Krajowej Rady Gospodarczej i były doradca Vaclava Havla do spraw ekonomicznych Tomasz Sedlaczek. Zob. T. Sedlaczek, *Ekonomia to niebezpieczna religia*, [http://forsal.pl/artykuly/665605,sedlaczek\\_ekonomia\\_to\\_niebezpieczna\\_religia.html](http://forsal.pl/artykuly/665605,sedlaczek_ekonomia_to_niebezpieczna_religia.html), 30.11.2012.

<sup>35</sup> K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, Warszawa 1992, s. 298.

ocenić rolę neoliberalizmu w promowaniu systemu instytucji rynkowych (banków, funduszy, korporacji) nie tylko zbyt wielkich, aby upaść, lecz także zbyt potężnych, aby państwa mogły je kontrolować.

## Narzędzia polityki wspierające *mainstream economics*

Paradoksalnie upadek muru berlińskiego oznaczał utratę potencjału intelektualnego nie tylko przegranej, ale również wygranej koncepcji ideologii, bowiem projekty i rozwiązania inspirowane wskazaniem ekonomistów, które zachęcały do podejmowania błędnych decyzji przez urzędników i polityków nie skupiły na sobie krytycznej uwagi, na jaką zasługiwały. Globalizacja rynków kapitałowych sprawiła, że współczesne kryzysy gospodarcze przenoszą się znacznie szybciej na inne gospodarki. Aktualne wydają się być są koncepcje mówiące o transmisji kryzysów (efekcie zarażania), która można nastąpić przez wiele połączonych ze sobą kanałów transmisji. Nie można bowiem oddzielić takich problemów jak zależności gospodarcze, procesy globalizacyjne czy działania międzynarodowego kapitału.

Zasadniczym elementem procesu zmian stała się nie tylko ekonomiczna zmiana życia społecznego ale także czynności raczej celebrowania i wirtualnego tworzenia bogactwa niż jego redystrybucji. Silniejszy kapitalizm przyspieszył zmiany o charakterze technologicznym i geopolitycznym, natomiast słabsza polityka nie nadążyła z procesem strukturalnego dopasowania, co oznacza, że potężny kapitalizm generuje wyzwania, na które słabnąca polityka nie umie odpowiedzieć<sup>36</sup>. Nastąpiło odrzucenie kategorii rynku jako zjawiska naturalnego, odpowiadającego tendencjom ludzi do wymiany na rzecz definiowania fenomenu rynkowego jako regulatywnego ideału, na którym ufundowane jest samo państwo, a zasadą organizującą ów rynek nie jest wymiana, lecz konkurencja. W miejsce ograniczenia kontroli państwa nad rynkiem, dochodzi do wariantu odwracającego relację oznaczającą podporządkowanie państwa kontroli rynkowej. Brak skutecznej koordynacji politycznej pogłębia deficyt legitymizacji i skłania zarówno liderów gospodarczych jak i politycznych do wybierania roz-

<sup>36</sup> W dość radykalnej ocenie Nialla Fergusona, obecna sytuacja jest bardzo podobna do świata sprzed wybuchu I wojny światowej: gwałtowna globalizacja, niestabilne sojusze, słabnące imperia, narastające ruchy odśrodkowe w niektórych państwach, rosnący w siłę terroryzm. Mamy do czynienia z dwiema sprzecznymi tendencjami: ekonomiczną globalizacją i polityczną fragmentaryzacją. Zob. N. Ferguson, *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat*, Warszawa 2007.

wiązań cząstkowych, które osłabiają zaufanie do istniejących struktur instytucjonalnych<sup>37</sup>.

Deregulacja rynków w skali krajów i świata, stawianie na indywidualny sukces i ograniczanie funkcji państwa, to teraz są uniwersalne wartości oparte o wiedzę, którą należy zgodnie z duchem oświecenia upowszechnić. Zasadniczym warunkiem aplikowanego projektu stało się przekonanie, że najlepszym sposobem zwiększania wzrostu gospodarczego winno być pełne uczestnictwo danego kraju w wolnym kapitalistycznym handlu i przestrzeganie zasad lokowania kapitału. To oznaczało, że kraje będą rozwijać się szybciej, jeśli obniży się bariery celne, zaprzestanie subwencji, sprywatyzuje państwowy przemysł, otworzy wewnętrzne rynki kapitałowe dla napływających z zewnątrz strumieni pieniędzy. Wszystkie wymienione czynniki miały stanowić drogę do podnoszenia dobrobytu. Popularne na początku wieku strategie rozwojowe, na przykład import zastępczy bądź sterowanie inwestycjami, zostały szybko zarzucone na rzecz tego, co określać mianem „consensusu waszyngtońskiego”<sup>38</sup>. Był on odpowiedzią na intensyfikację więzi między różnymi podmiotami (aktorami) w skali światowej. Wspomniane podmioty to zarówno jednostki ludzkie, przedsiębiorstwa, władze lokalne, rządy państw, jak także korporacje międzynarodowe czy instytucje międzynarodowe, które realizowały formę przepływu informacji, towarów i usług, środków finansowych. Komplementarnym a zarazem dopełniającym wyzwaniem stało się zjawisko rosnącej otwartości struktur instytucjonalnych, oznaczające zmiany w przepisach prawnych, liberalizację zasad handlu a także zmian w systemie edukacji.

Praktyki ekonomicznego działania modelujące powłokę dyskursu publicznego, na zasadzie „pokojoyej kooptacji” dokonały zaanektowania

---

<sup>37</sup> Sennett tak oto charakteryzuje na nowe realia funkcjonowania człowieka w gospodarce ukazującej dominację logiki rynkowej. „Widz – konsument – obywatel spotyka się z ofertą platform politycznych przypominających platformy produkcyjne, połączanymi różnicami, prośbą, by nie brać pod uwagę *«pokrzywionego drzewa człowieczeństwa»* jak określił nas Immanuel Kant, *kredytem na politykę bardziej przyjazną w użyciu, akceptowaniem oferty zawsze nowych produktów politycznych*”. Zob. R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawa 2010, s. 128.

<sup>38</sup> Wspomniany projekt organizacji ładu gospodarczego w wymiarze światowym przejawiał się generalnie rzecz ujmując poprzez takie praktyki jak; utrzymanie dyscypliny budżetowej; rozszerzenie bazy podatkowej i obniżenie stawek podatkowych; zwiększenie wsparcia dla zagranicznych inwestycji, zniesienie w publicznych budżetach priorytetu wydatków na kształcenie, zdrowie, infrastrukturę; szeroko zakrojoną prywatyzację przedsiębiorstw i instytucji; liberalizację handlu, deregulację i ograniczenie państwowych wpływów.

coraz to nowych obszarów rzeczywistości, a tej towarzyszy ciągle zawężające się pole manewru w zakresie polityki i polityczności ładu. Warto jednak przypomnieć, iż kategoria polityki i polityczności jest nie tylko związana z systemami politycznymi, działaniem instytucji przedstawicielskich czy z działaniami rządów, lecz również ze sposobem konstytuowania się całego społeczeństwa i jego sposobu życia zbiorowego<sup>39</sup>. Polityka stanowi zestaw praktyk i instytucji, których celem jest organizowanie ludzkiej egzystencji w warunkach konfliktowości wynikającej z tego, co polityczne<sup>40</sup>. W każdym bowiem społeczeństwie można wyróżnić pewne obszary sprzeczności, wokół których ogniskują się tożsamości grupowe mogące prowadzić do konfliktów społecznych. Do takich obszarów można zaliczyć wizję życia społecznego, która ogólnie rzecz ujmując, najczęściej jest rozpatrywana dychotomicznie. Spór dotyczący wizji życia społecznego może przykładowo sprowadzać się do określenia, czy życie społeczne powinno mieć charakter indywidualistyczny, gdy jednostka jest centralnym punktem odniesienia dla innych dziedzin i wymiarów życia, czy też kolektywny, gdy jest nim jakaś grupa czy społeczność. W każdej z tych wizji zawarte są pewne normatywne założenia dotyczące: koncepcji świata społecznego czy też koncepcji roli jednostki w społeczeństwie oraz zasad podejmowania społecznej aktywności. Przyjęcie tego sposobu rozumowania prowadzi do konstatacji, że demokracja substancjalna jest *de facto* strukturą agonistyczną. Tym samym urząd demokratyczny, gdy staje się homogeniczny może przekształcić się w projekt autorytarny. Dostarcza bowiem iluzji pluralizmu jaką jest równość formalna projektów, a nie rzeczywista, to zaś czyni demokrację strukturą homogeniczną.

Przejawem systemu stymulującego, w sensie symbolicznym, konsumpcję jednorodnej przestrzeni polityki jest pojawienie się swego

<sup>39</sup> Sferę rzeczywistości społeczno-politycznej powinno się badać, biorąc pod uwagę trzy wymiary tej rzeczywistości: *polity*, *politics* i *policy* – powiada Krzysztof Przybyszewski przywołując wykładnię rozumienia tych pojęć niemieckiego politologa Karla Rohe. *Polity* określa ramy ustrojowe społeczeństwa, zawiera porządki i systemy polityczne. Wymiar *politics* wiąże się z walką o władzę, z możliwością jej sprawowania i utrzymania. Natomiast *policy* zawiera cele, treści, instrumenty, wyniki działania politycznego na różnych polach polityki, jak polityka socjalna, oświatowa, podatkowa etc. Zob. K. Przybyszewski, *Kultura publiczna. Refleksje wokół kondycji społeczeństwa i państwa polskiego*, Poznań 2013, s. 82–83.

<sup>40</sup> Polityczność bada założenia, zasady i podstawy podziałów na dziedziny życia społecznego w ogóle, traktuje te podziały jako polityczne i stanowiące rezultat stosowania zasad podstawowych, które rozstrzygają o strukturach społecznych. Proces kształtowania społeczeństwa w kontekście polityczności stanowi realizację pewnej podstawowej zasady ideowej, aksjologicznej, która pełni rolę projektu życia społecznego, że społeczeństwo realizuje ją swoim sposobem życia. Zob. T. Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, Poznań 2006, s. 8.

rodzaju bezstronnego, indywidualistycznego wyborcy, wolnego od tradycyjnych afiliacji, który racjonalnie wybiera między programami. Taki wyborca kieruje się w swoich działaniach głównie motywem racjonalności rynkowej, czyli maksymalizacji własnych korzyści<sup>41</sup>. Uzupełnieniem tego obrazu jest ekonomizacja polityki. W dyskursie publicznym zaczynają dominować pojęcia ekonomiczne: rynek wyborczy, wyborca jako klient; produkt polityczny, który należy sprzedać czy też kapitał wyborczy ujawniany w sondażach. Działający na tym rynku politycy starają się manipulować programami (zwolnienia podatkowe, kredyty, subwencje itp.), aby zwiększyć swoje szanse wyborcze. Jednak realizacja tych programów rodzi trudności w rozwiązywaniu problemów perspektywicznych. Przywołana forma redukcjonizmu pokazuje, że sama demokracja, jako polityczny wybór, musi konkurować z innymi produktami wśród oferowanych na rynku.

Kreowany przez system konsumpcyjno-produkcyjny model biernego uczestnictwa w życiu publicznym pozbawia współczesnego człowieka umiejętności, a nawet wiary w sens angażowania się w sprawy, na które ma minimalny wpływ. Dzisiejsza kultura inspirowana logiką rynkowej ekspansji domaga się zredukowania jednostki do czynnika wytwórczego postrzeganego jako kapitał ludzki i intelektualny, jedyną siłą sprawczą wzrostu gospodarczego. Aby ograniczyć szkodliwe dla rynku skutki rozwarstwienia, współczesny kapitalizm stworzył niezwykle wyrafinowany system stymulujący konsumpcję – od naukowo kształtowanej reklamy, kreującej potężne pragnienia generalnie większe od realnych, nawet wygórowanych potrzeb, po coraz bardziej wysublimowane sposoby masowego, początkowo bezbolesnego kredytu konsumenckiego. W trakcie doskonalenia swoich możliwości wpływ rozwinięty rynek przeszedł od kłopotliwych czeków, ograniczających konsumenckie zapędy, do portfeli pełnych kart kredytowych z limitami, których praktycznie nikt już nie kontroluje. Elementem potęgującym wpływ „dyktatorów rynku” – instytucji finansowych na pragnienia konsumenta stały się kredyty hipoteczne na dom z wyposażeniem. Dzięki nim znów można było sprzedać nie tylko pracochłonne i materiałochłonne domy, ale też miliony produktów służących do ich wyposażenia. I właśnie dzięki obecnej „finansjeryzacji rynku” współczesny kapitalizm kasyna zbliża się do swojego „czystego

---

<sup>41</sup> Idea racjonalnego wyborcy zyskała wielu zwolenników, jednak podstawowym zarzutem pod jej adresem jest brak satysfakcjonującego rozwiązania kwestii rozkładalności wyborów zbiorowych na wybory indywidualne. Jest raczej postulatem metodologicznym, za którym ukryte są założenia ontologiczne.



funkcjonowania”, stopniowo uwalniając się od tego, co mogłoby trzymać go w pewnych ramach czy regulować<sup>42</sup>. Uzasadnienia dla przyjętego stanowiska można poszukiwać w potędze interesów gospodarczych i przydatności tej koncepcji w rozwiązywaniu zagadnienia władzy w gospodarce. Jeśli bowiem, zgodnie z założeniami ekonomii, gospodarką rządzi rynek, to tym samym znika problem i zarzut nadużycia władzy, a krytyka władzy postrzegana jest i objaśniana jako walka z rynkiem.

Ekspansja neoliberalnej ekonomii ujawniana w praktykach trwale prowadzonego procesu przekraczania granic uzasadnia, iż jej podstawową misją ma być powszechne wspieranie porządku społeczno-politycznego w następstwie odwracania sensu znaczeniowego takich kategorii jak rynek, prawa człowieka czy współrzędzenie<sup>43</sup>. Szczególnie dzisiaj, gdzie według Rancière’a polityczność neoliberalna wyeliminowała już wszelkie poglądy z nią sprzeczne ze sfery publicznej. Uczyniła to poprzez nadanie im „etykiety” populistycznych, a więc oderwanych od rzeczywistości, będących przejawem ekstremizmów światopoglądowych odwołujących się do alternatywnych projektów ładu społecznego. W tym kontekście ekonomia głównego nurtu staje się coraz to bardziej intelektualną grą, przetwarzaną we własnym hermetycznym kręgu, tracącą kontakt z realnym obrazem rzeczywistości<sup>44</sup>. Natomiast polityka zawiera proste rozumowanie, w którym ukryte jest założenie w postaci podstawy semantycznej, że porządek w społeczeństwie nie jest dany; porządek musi zostać stworzony; polityka odpowiada potrzebie stworzenia porządku; istnieje wizja porządku, do

<sup>42</sup> MFW i Bank Światowy stały się instytucjami misjonarskimi. Ich zadanie miało odtąd polegać na pozyskiwaniu możliwie liczного grona wyznawców ideologii wolnego rynku i nawracaniu zagubionych krajów na właściwą i jedyną słuszną drogę wzrostu. MFW (a wraz z nim Bank Światowy) utworzony na podstawie przekonania, że rynek często funkcjonuje źle, zaczął bronić jego supremacji z ogromnym ideologicznym zapalem. Zob. J. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004, s. 28–29.

<sup>43</sup> Wielki kapitał po prostu kupił sobie amerykańską klasę ekonomiczną – powiada przywoływany wcześniej amerykański ekonomista Paul Craig Roberts, Uczynił z niej swoich lobbystów. Stworzył sieć grantów badawczych, think tanków. Niektórzy ekonomiści przechodzili wręcz do biznesu, zasiadając w zarządach spółek finansowych. Ekonomia w latach 90. i na początku XXI wieku przestała być nauką. Stała się propagandą. Zob. P. Craig Roberts, *Neoliberalizm wprowadził zachodnie gospodarki na ścieżkę samozniszczenia*. <http://forsal.pl/artykuly/774500,neoliberalizm-wprowadzil-zachodnie-gospodarki-na-sciezke-samozniszczenia.html>, 31.01.2014.

<sup>44</sup> Według Kuklińskiego, praktyka neoliberalizmu odegrała ważną rolę w promowaniu trzech procesów: procesu osłabiania instytucji państwa, procesu osłabienia poczucia racjonalnego działania gospodarczego w sferze publicznej, procesu osłabienia racjonalności myślenia długookresowego oraz planowania strategicznego. Zob. A. Kukliński, *Polonia Quo Vadis?*, „Biuletyn Ekonomiczny” PTE 2010, nr 1, s. 17.

której polityka musi się odwoływać lub, mówiąc inaczej, musi ją realizować. Inaczej mówiąc kryzys ekonomiczny, ale patrząc głębiej, kryzys neoliberalnego paradygmatu ujawnił, iż w sensie cywilizacyjnym to jest kryzys tej formy kapitalizmu, w której dominuje sfera finansowa nad wytwórczą i szybki zysk nad długofalową inwestycją. A idea, że niczym nieskrępowany rynek prowadzi do dobrych rezultatów okazała się iluzją pozbawioną racjonalnego krytycyzmu i racjonalizującego wpływu doświadczenia.

## STRESZCZENIE

Prezentowany artykuł dotyczy polityczności ładu społecznego konfrontowanego z perspektywą epistemologicznej hegemonii mainstreamowej ekonomii. Coraz częściej ekonomiści podkreślają, iż ekonomia jako dyscyplina naukowa nie radzi sobie z odpowiedzią na pytania o przyczyny obserwowanych zjawisk. Metodyka badań z nauk ekonomicznych jest ukierunkowana głównie na poszukiwanie odpowiedzi o skutki różnych działań, a i te stają się przyczynkiem do polemik i sporów dotyczących źródeł ich powstawania. Ekonomia jako nauka znalazła się w tarapatkach, bowiem ekonomiści dali się uwieść wizji idealnego, bezkolizyjnego systemu rynkowego. Obecny kryzys dotyczy nie tylko sfery finansowej i produkcji, ale również sfery społecznej, politycznej oraz ideowo-moralnej. Jest to kryzys systemowy, nie tyle kapitalizmu i nie gospodarki rynkowej tylko ich dewiacji w postaci neoliberalizmu stanowiącego spekulatywne uzasadnienie dla ekonomii głównego nurtu. Ostatnie dekady to czas umacniania się paradygmatu, gdzie kluczową rolę odgrywają różne odmiany teorii równowagi, w której gospodarka ma samoczynnie dążyć do szybkiego wzrostu. Wspomniany projekt był nie tylko pakietem rozwiązań ustawowych, ale „zgeneralizowaną normatywnością”, i „globalną racjonalnością”, przejawiającą tendencję do strukturyzacji i organizowania nie tylko działań rządzących, ale również postępowania samych rządzonych według zasad konkurencji, wydajności i użyteczności.

*Janusz Golinowski*

## POLITICALITY OF THE MAINSTREAM ECONOMY

The article aims to confront the politicality of social order with the perspective of epistemological hegemony of mainstream economy. More and more often, economists emphasize the fact that economy, perceived as a scientific discipline, is not able to answer the question of the causation of observed phenomena. The

methodology of economic research is oriented towards providing an answer about the effects of varied actions; that becomes the background for polemical discussions concerning the cause of the occurrence of aforementioned actions. However, as a scientific discipline, economy seems to be in trouble because the economists have been seduced by the vision of ideal, non-conflicting market system. Actual crisis relates not only to the financial sphere and production but also to social, political and ideological (moral) sphere. This crisis is systemic – it refers not only to capitalism and economic management but to their deviation in the form of neoliberalism that turns out as speculative ground of explanation for mainstream economy. Recent decades may be perceived as the time of strengthening the paradigm, where the key role is being played by various kinds of balance theory, according to which the economy management should automatically aim at high increase. Aforementioned project was not only the package of statutory solutions but “generalized normativity” and “global rationality” that tends to structure and organize the actions performed by governors, as well as the governed, in accordance with principles of competitiveness, effectiveness and usefulness.

**KEY WORDS:** *mainstream economy, ideas of rationality and balance, neoliberalism, theory of rational choice, epistemological hegemony*

## Bibliografia

- M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa 2000.  
 T. Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, Poznań 2006.  
 M. Czwarono, *Homo oeconomicus kontra homo sociologicus, czyli dlaczego ekonomiści nie lubią socjologów, a socjologowie nie przepadają za ekonomistami*, „Studia Socjologiczne” 2003, nr 3.  
 J. Ferguson, *Global Shadows: Africa in the Neoliberal World Order*, Durham 2006.  
 N. Ferguson, *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat*, Warszawa 2007.  
 B. Fiedor, Z. Hockuba (red.), *Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności*, Warszawa 2009.  
 K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, Warszawa 1992.  
 G. W. Kołodko, *Kto jest dobrym ekonomistą*, „Biuletyn PTE” 2014, nr 1 (64).  
 A. Kukliński, *Polonia Quo Vadis?*, „Biuletyn Ekonomiczny” PTE 2010, nr 1.  
 J. Rancière, *Nienawiść do demokracji*, Warszawa 2008.

- P. C. Roberts, *The Failure of Laissez Faire Capitalism and Economic Dissolution of the West*. Towards a New Economics for a Full World, Clarity Press 2013.
- M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, Warszawa 2012.
- R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawa 2010.
- B. Snowden, H. R. Vane, *Rozmowy z wybitnymi ekonomistami*, Warszawa 2003.
- G. Soros, *Nowy paradygmat rynków finansowych. Kryzys finansowy 2008 i co to oznacza*, Warszawa 2008.
- J. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004.
- J. E. Stiglitz, *Information and the Change in the Paradigm in Economics*, "American Economic Review" 2002, vol. 92, nr 3.
- J. Wilkin, *Czy ekonomia może być piękna? Rozważania o przedmiocie i metodzie ekonomii*, „Ekonomista” 2009, nr 3.
- J. Wilkin, *Dlaczego ekonomia straciła duszę*, „Biuletyn PTE” 2014, nr 1 (64).